Nr. 80. Wtorek 19. Czerwca 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Gerwazego i Protazego.
Środa. Sylwerjusza.
Czwartek. Alojzego Gonz.
Piątek. Paulina b.
Sobota. Zenona b.
Niedziela. Jana Chrzciciela.
Poniedziałek. Prospera b.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na kozły (rogacze).

Wschód Słońca o 4 godz. 5 minut
Zachód Słońca o 7 godz. 58 minut
Długość dnia 15 godz. 53 minut.
Barometr spada.

Przyjaciół naszego pisma i w ogóle osoby, mające zamiar dostarczać nam informacyj, zawiadamiamy, że Redakcja nasza otwarta jest od godziny **9 rano do 8 wieczór** przy ulicy Akademickiej l. 3, a od godziny **9 wieczór do północy** w lokalu drukarni, ulica Halicka l. 46.

O WDZIĘCZNOŚCI.

Wśród argumentów, które w dziennikach i w mowach kandydackich figurowały zwykle na pierwszem miejscu, a miały na celu potulne i skłonne z natury swej do serwilizmu społeczeństwo nasze przekonać o potrzebie hodowania w w sercu jak najżywszej wdzięczności dla rządu, naczelne zajmowała miejsce kolej Transwersalna.

I łzy radości wyciskała z oczu poczciwych naszych obywateli myśl, że to tylko dla ich dobra, dla podniesienia ich materjalnego stanu, dla ułatwienia im zbytu produktów rolnych, buduje się ta kolej!

Pod wpływem tej myśli pierś ich nadymała się entuzjazmem, dłonie składały się do oklasków, a z ust wyrywał się grzmiący okrzyk: stoimy i stać chcemy...

I stać będziemy, — chociaż któryś z mędrców Wschodu, zapewne członek obozu warcholów, powiedział, że od stania lepsze jest siedzenie, a od siedzenia — leżenie i spanie.

My jednak dokażemy lepszej sztuki: będziemy spali — stojąc.

I będzie się nam śniło, że rzeczywiście to dla nas, a nie dla strategicznych celów, kolej Transwersalna jest zbudowana i że gdybyśmy nie dali przeszło miljonowej subwencji krajowej, tobyśmy nigdy kolei owej nie widzieli.

Budzić z tak uroczego snu współobywateli swoich i prawić im, że owę subwencję dali niepotrzebnie, że kolej stanęłaby nawet wtedy, gdyby za nią dopłaty zażądali, że cele jej są inne, wyższe, państwowe; i wiele jeszcze innych dawać im podobnie gorzkich pigułek, byłoby to czynem tak warcholskim, że my nie mamy na to odwagi.

My lepiej razem z nimi zaśniemy — i we śnie, przeniesiemy się myślą na drugą półkolę świata.

Tam się przygotowują dwie wielkie uroczystości kolejowe, takie, w obec których kolej Transwersalna wygląda jak lilipuci utwór.

Czwartego lipca otwartą zostanie południowa kolej Spokojnego Oceanu, a dziesiątego sierpnia północna.

Żeby znaczenie tych dróg żelaznych zrozumieć, przyjm czytelniku do wiadomości, że dotąd istniała tylko jedna linja, łącząca Nowy York z San Francisko, Wschód amerykański z amerykańskim Zachodem. Amerykanie uznali jednak, że tego dla nich za mało i że dla sfruktyfikowania olbrzymich obszarów ziemi, leżących na północ i na południe od tej kolei, trzeba wybudować dwie nowe linje, równoległe do tamtej biegnące. Rzekli i zrobili. Nie udawali się ani po kapitały do Europy, pomimo, że na wprowadzenie w życie tych linij potrzeba było 270 miljonów dolarów (około 540 mil. zlr.), nie rozpalali się wdzięcznością dla swego rządu, za to, że kompanji i jednej i drugiej, południowej i północnej, darował po 42 miljony akrów ziemi po jednej i po drugiej stronie płótna kolejowego i nie wypisali na swym sztandarze hasła: „stoimy i stać chcemy“, — co jedno da się może jeszcze usprawiedliwić, mając to na względzie, że stanie przy rządzie republikańskim jest do pewnego stopnia — *mauvais genre.*

Po cichu, bez muzyki cymbałów i fanfa prasowych, zrobili swoje, obie koleje zbudowali dnia 4. lipca jednę, a dnia 10 sierpnia drugą o tworzą.

A otworzywszy, rzucą na targi europejskie olbrzymią cyfrę buszli wszelakiego zboża, które z dziewiczej ziemi w tegorocznym sprzęcie pierwszy raz zbiorą.

Jaką na tle tem konjunkturę zbożową narysujesz sobie szanowny czytelniku — to nas nie obchodzi. Zostawiamy ją całkowicie Twej własnej władzy kombinacyjnej i rysunkowej biegłości.

My w braku kredki, pragnęliśmy ci piórem jeno naszkicować obrazek szlachcica naszego, który wypróżniwszy swą kieszeń na opłacenie kolejowej taryfy, wiezie na rynek zbożowy mizerną secinę korcy, a obok drugi przedstawiający opasłego yankesa, który za bezcen transportuje tysiące i miljony buszli.

Pierwszy łamie sobie głowę nad wynalezieniem idolów, w celu powiększenia litanji osób, dla których ma żywić wdzięczność.

A drugi? — Drugi z yankesowskim akcentem fredonuje sobie pod nosem wierszyk Wiktora Hugo, wyrażający myśl filozoficzną stosunku ludów do rządów:

Le roi ne lache
Que quand le peuple arrache.

Elin.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Karnawał letn skończył się już i nastał długi post, sezonem martwym zwany. Będziemy mieli na przemian upały i burze, pył i błoto, ziewanie od gorąca i ziewanie od nudów. Za to bawiono się ochoczo podczas trzech

---

3)

Małaszka

przez

Gabryelę Śnieżko Zapolską.

(Ciąg dalszy).

Gdy ochłonęła z przestrachu, ani Lawdańskiego ani Warki koło krzaku nie było.

Wysunęła się na czworakach i stanęła w tem samem miejscu, gdzie przed chwilą wygalonowany lokaj całował dziewczynę.

Krew jej uderzała gwałtownie do głowy, pulsa biły jak młotem.

Zazdrościła szczęścia tej Warce, która nie dość że chodzić mogła po dworskich pokojach, ale jeszcze całowali ją dworscy lokaje!

Jakże nędzną i opuszczoną wydała się sama sobie. Jakkolwiek miała dopiero czternaście lat, ale była tak wysoka jak Warka, żeby miała bielsze i czuła się o wiele piękniejszą od niej.

Jej dotąd nie całował nikt, nikt prócz ordynarnych wiejskich chłopaków, nieuczesanych, nieumytych, w płóciennych spodniach i z bosemi nogami. Zamyśliła się i posmutniała bardzo.

Na ziemi, pomiędzy gęstą trawą zaczerwieniło się coś nagle.

Małaszka schyliła się skwapliwie.

Co to być może?

Przecież to nie jagoda. Jagody nie rosną na równych strzyżonych trawnikach dworskich.

Ach to paciorki!

Jedna, druga, trzecia... cały ich sznurek rozsypany, zerwany widocznie z szyi dworskiej dziewczyny.

Małaszce serce biło gwałtownie.

Zebrała paciorki i pobiegła do chaty.

Tam nawlekła je uważnie, zostawiając największe na sam środek. Gdy się w nie ubrała, chodziła dumnie z głową zadartą wysoko — zupełnie jak pan Lawdański, gdy włożył pierwszy raz kamasze o srebrnych guzikach.

W tym to czasie rzuciła sieć kokieteryjną na Julka chłopca kredensowego.

Poznała się z nim łatwo, bo chłopak często chodził do wsi a częściej jeszcze do karczmy po wódkę dla lokai. Ponieważ był sierotą — a właściwie nieślubnym synem jednej z dziewczyn, odtrącony przez wieś całą rad był znaleść jakieś przychylne serce i dobre słowo. Gdy Małaszka pierwszy raz zbliżyła się ku niemu, przyjął ją z radością nawet — jego poczciwa smutna natura nie przypuszczała nawet, że ta jasnowłosa dziewczyna w zgrzebnej koszuli i ze sznurkiem potłuczonych paciorek na szyi, używa tylko jego niepozornej i nic nie znaczącej istoty do swych tajnych i przewrotnych celów.

A jednak ta bosa i brudna dyplomatka zawstydziłaby może sztuczkami i fortelami swemi Metternicha a może i żelaznego księcia w Berlinie.

Powoli potrafiła przywiązać do siebie smutnego chłopca, który choć czuł, że go ciasny umysł dziewczyny zrozumieć nie jest w stanie, lgnął do niej z każdym dniem więcej.

Obiecał jej nawet pokazać pokoje, jeśli państwo wyjadą a Lawdańskiego w kredensie nie będzie — tego tylko pragnęła teraz Małaszka.

Jak widzimy, pragnienia jej rosły — a ciekawość nieustawała.

Za mało jej było widzieć dwór powierzchownie, podkradała się w nocy pod wielkie gotyckie okna i chciała przez szare płócienne rulety dojrzeć, co się dzieje wewnątrz.

Czasem udało się jej dojrzeć, jak przez otwarte na oścież podwoje ganku schodziła młodziuchna trzynastoletnia dziewczynka w błękitnej sukience, a potem wolno i poważnie obchodziła trzykrotnie trawnik i wracała do domu.

Dziewczynka ta miała bladą, mizerną twarzyczkę, rzadkie jasne włoski i chude alabastrowej białości rączęta.

Stąpała wolno w swych błękitnych ażurowych pończoszkach i czarnych pantofelkach, była tak nikła i wątła, że zdawało się, iż najlżejszy podmuch wiatru uniesie ją do góry.

Przestraszyła się raz okropnie żaby i krzyknęła z trwogi.

Czemprędzej wróciła do pokoju, unosząc w rękach falbany krótkiej sukienki i gubiąc po drodze haftowaną chusteczkę.

Małaszkę paliła głucha niewytłumaczona zazdrość.

Ach! mieć taką sukienkę, takie trzewiki!... Jakaż szczęśliwa ta blada jasnowłosa panienka. Te niebieskie falbany i haftowane kreski zdawały się jej skarbami bez ceny.

Ileż ona więcej skarbów posiadała! miły że! A najprzód te włosy, miękie, długie i g

ostatnich dni letniego karnawału. Zabawy rozpoczynały się zwykle około czwartej po południu. O tej godzinie jechano na wyścigi, a po skończonych biegach udawano się gremjalnie na lody do Rotlendera. Było tam trochę ciasno i duszno, bo mała, z dwóch pokoików złożona ta cukiernia pomieścić nie mogła półtorasta osób, spieszących ugasić pragnienie lub ochłodzić się lodami. Ale ścisk i tłokę znoszono chętnie przez wzgląd na wesołe towarzystwo i wyborne wyroby cukierniczego kunsztu.

Od Rotlendera udawano się na chwilę dla przebrania się i zrzucenia opylonego na wyścigach stroju, a koło godziny dziewiątej zjeżdżano się ponownie, pierwszego i trzeciego dnia wyścigów w gościnnych salonach państwa namiestnikowstwa, drugiego zaś dnia na pikniku składkowym, urządzonym w hotelu Żorża.

W piątek, czyli w pierwszy dzień wyścigów, odbyła się tedy wielka recepcja w domu hrabiowstwa Potockich. Przeszło sto osób, jak to już pisaliśmy, otrzymało zaproszenie, a w tej liczbie sporo cudzoziemców, członków arystokracji austrjackiej, przybyłych do Lwowa na hippiczną uroczystość.

Około godziny 10 udano się na wspaniałą acz postną kolację (był to piątek), podczas której oboje gospodarstwo wezpół z synem, nie siadając wcale do stołu, robili honoru domu i mieli pieczę nad gośćmi. Po kolacji udano się do ogrodu i tam wśród ożywionej rozmowy bawiono się ochoczo do 1 po północy.

Zagranicą, a zwłaszcza w Paryżu, dnie wyścigów są dniami mody. Panie się popisują z nowym krojem i stylem, a każda stara się choć w czemkolwiek wpłynąć na przyszłe sezonowe stroje. U nas zwyczaj ten nie zaaklimatyzował się jeszcze. Na wyścigach ani nowych, ani zbyt świetnych nie widzieliśmy sukien. Przeważnie były perkalowe, gustowne wprawdzie bardzo, ale skromne. Na recepcji zaś u państwa namiestnikowstwa stroje były o parę stopni wyższe, szczególnie zaś zwracano uwagę na piękną suknię *crepe de chine lila* p. Bielskiej i na prześliczną różową suknię p. Micewskiej. Panny były wszystkie w letnich, świeżych i lecinchnych sukniach.

W sobotę, czyli drugiego dnia wyścigów, zebrało się całe towarzystwo o godz. 9 wieczór w ogrodzie hotelu Żorża na składkowym pikniku, nieskończenie skromnym, bo po 5 złr. od osoby. Naprzód pod werandą była kolacja, a po niej rozpoczęły się tańce, które prowadził z werwą, animuszem i elegancją p. Aleksander Micewski. Odtańczono jedynie walca, polkę francuską i mazura, przy dźwiękach muzyki wojskowej, która także i podczas kolacji grała.

Wreszcie w niedzielę odbyła się znowu recepcja u państwa namiestnikowstwa, na którą mało co mniej osób niż pierwszym razem otrzymało zaproszenie. Po wspaniałej kolacji udano się znowu do ogrodu i tam oddychając balsamiczną wonią drzew i krzewów, odświeżonych popołudniową ulewą, bawiono się do północy. Goście wiedeńscy opuszczali Lwów, jak nas zapewniono, zachwyceni gościnnością polską i tym wyższym wdziękiem i szlachetniejszym urokiem, jakie naszym zabawom damy nasze nadać umieją.

— Wczoraj wieczór, aby łagodne stworzyć przejście między wesołemi dniami ostatków karnawału letniego a perjodem ogólnych nudów, urządzono małą powozową wycieczkę za miasto. Około godziny szóstej zebrało się kilka powozow przed pałacem namiestnika i udano się za miasto, dla odetchnienia świeżem powietrzem, wolnem od zabójczych miejskich wyziewów.

Muzyka wojskowa grać dzisiaj będzie o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczorem przed gmachem Inwalidów. Program następujący: 1) Marsz z operetki „Podróż do Afryki" Sonppego, 2) Uwertura z op. „Królowa kwiatów" Conradiego, 3) Walc Straussa, 4) Serenada Schuberta, 5) Polka Fausta, 6) Romans Dreischoka, 7) Mazur Tymolskiego i 8) Polka Straussa.

Program ten wykona kapela pułku ?5.

Karol Brzozowski, poeta znakomitego talentu, twórca „Nocy strzelców w Anatolii" a konsul hiszpański w Lattagnie, przybył na paromiesięczny pobyt do Lwowa.

Jubileusz Sobieskiego. Komitet jubileuszowy tutejszy odbył w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem dra Smolki, poświęcone wyborowi komiteu budowy pomnika dla króla Jana we Lwowie, który to pomnik uchwaliła już wznieść zarówno Rada miasta Lwowa, jak i komitet centralny.

Wybrani zostali: pp. Dawid Abrahamowicz, Wł. Bełza, Piotr Gross, Otton Hausner, Zdzisław Marchwicki, Leonard Marconi, dr. Tomasz Rajski, dr. Izydor Szaraniewicz, Ludwik Wierzbicki, Juljan Zacharjewicz, dr. Mikołaj Zyblikiewicz, dr. Filip Zucker. Następnie uchwalono szereg wniosków.

Na przedstawiony imieniem komisji historycznej przez p. Starkla wniosek, porucza komitet napisanie broszury jubileuszowej, przedstawiającej znaczenie odsieczy Wiednia, p. Lucjanowi Tatomirowi. Na wniosek pana Żulińskiego, uchwala komitet wysłać do zagranicznych dzienników illustrowanych medale z odpowiednim komunikatem o jego znaczeniu. Na wniosek ks. Kostki przeznacza komitet 500 złr. na wybicie litografji, przedstawiającej portret ruskiego biskupa Szumlańskiego, który towarzyszył Sobieskiemu pod Wiedeń i nawet był rannym. Stosowny napis ruski i polski ułoży komisja historyczna. Na wniosek pana Landesa, postanowiono udać się do lokalnych komitetów w Żurawnie, Podhajcach i Kałuszu (gdzie Sobieski stoczył bitwy) z zapytaniem, czyli nie życzyłyby sobie, aby komitet centralny polecił im prelegentów, którzyby dnia 12 wrześnią b. r. wygłosili odczyty o odsieczy Wiednia.

Sekretarz Kraszewskiego. Telegramy przyniosły nam wiadomość o denuncjacji niejakiego A d l e r a, rzekomo sekretarza Kraszewskiego, która spowodowała aresztowanie ulubionego pisarza. Możemy zaręczyć, że żaden Adler nigdy sekretarzem Kraszewskiego nie był i być nie mógł — z tej prostej przyczyny, że nestor naszych powieściopisarzy, obcą pomocą w pisaniu nigdy się nie posługiwał. Miał wprawdzie Kraszewski sekretarzy, z czasów swojej gospodarki na wsi, ale ci nazywają się u nas p i s a r z a m i p r o w e n t o w y m i. Tytuł więc, jakim pana Adlera ozdobiono, jest zbyt zaszczytny dla podobnego indywiduum, abyśmy dobrowolnie i milcząco takowy mu przyznawali. Delatorowi temu, widocznie nawet mało znającemu Kraszewskiego, skoro sobie ten tytuł uzurpował — nie przysługuje inny epitet i określenie jego stanowiska — jak s z p i e g a K r a s z e w s k i e g o, który mu chętnie przyznajemy.

Z literatury dramatycznej. Znana autorka „Przeora Paulinów" Juljan z Poradowa (p. Möers-Rulikowska) złożyła naszej dyrekcji teatru pięcioaktowy dramat p. t. „Miłość królewska". Ci, którzy mieli sposobność czytać ten utwór, wyrażają się z nadzwyczajnemi o nim pochwałami.

Katastrofa w teatrze. Depesze telegraficzne rozniosły po całym świecie przerażającą wiadomość o nowej katastrofie, jaka się wydarzyła w sobotę w mieście portowem Sunderland w hrabstwie Durham, w czasie przedstawienia w teatrze Victoriahall.

Przedstawienie było przeznaczone dla dzieci, których było około 1200 w teatrze. Produkował się jakiś magik. Na końcu przedstawienia miano rozdawać nagrody. Zebrane na galerji dzieci poczęły się cisnąć ku schodom, aby się jaknajrychlej dostać do obiecanych nagród. Gdy się drzwi oddzielające schody od korytarza zatrzasnęły — powstał nieopisany pomiędzy dziatwą popłoch. Krzycząc przeraźliwie poczęły się spychać na dół, w skutek czego przeszło 180 dzieci udusiło się, a 300 odniosło ciężkie uszkodzenia.

Straszny widok przedstawił się po otwarciu drzwi z korytarza. Całe schody były zasłane trupami i umierającemi. Płacz i jęki przeraźliwe przenikały do głębi świadków tej sceny okropnej.

Brylantowe gody.

Jakkolwiek złote wesele należy do wyjątkowych rzeczy, niezmiernie przecież rzadko spotkać można małżonków, którzyby przeżyli z sobą lat 75 i doczekali brylantowych godów.

Taka właśnie para stanęła przed ołtarzem w ubiegłą niedzielę w kościele filjalnym Krzeczów pod Warszawą.

Pan młody 96-letni starzec, Józef Domagalski, kolonista, już od lat 5-tu jest ociemniały.

Jubilatka małżonka jego, liczy z górą lat 90...

Przy ślubie pani D. trzymała się doskonale, lepiej od męża, zupełnie zgrzybiałego starca.

Z liczby ośmiorga dzieci państwa D., pozostaje jeszcze przy życiu córka, również już staruszka, która z mężem swoim w tym roku obchodzić ma złote wesele.

Natomiast jubilatów brylantowych otaczało 23 wnucząt i 17 prawnucząt żyjących, oraz czteroletni chłopczyk praprawnuczek.

Ze względu na sędziwy wiek staruszków posadzono ich w fotelach kościelnych i tak wysłuchali oni całej mszy świętej, oraz otrzymali błogosławieństwo kapłańskie.

Podejmował całą rodzinę jubilatów pan W., właściciel Krzeczowa.

Rzadkie to gody i niewiele chyba w całem stuleciu można zaznaczyć podobnie długoletnich stadeł.

Dla jurystów. Pisma kroackie donoszą, że świadek Karol Bartolovic odmówił w sądzie powiatowym w Osieku złożenia przysięgi, gdyż, jak twierdził, sumienie nie pozwala mu przed sędzią żydem, składać chrześcijańskiej przysięgi. Sędzia musiał z tego powodu odroczyć rozprawę, Bartolowic został w parę dni ponownie wezwany do sądu z zagrożeniem, że jeżeli znowu nie będzie chciał przystać na zaprzysiężenie, zostanie skazany na zapłacenie 100 złr.

Przeciwko tej uchwale sądu powiatowego wniósł świadek rekurs do wyższej instancji, która unieważniła rozporządzenie sądu powiatowego i orzekła, że świadek tylko przez sędziego chrześcijańskiego może być zaprzysiężonym.

Parasolka. Ta część toalety damskiej, dotąd uważana za dodatkową, poczyna obecnie występować na plan pierwszy...

Parasolki elegantek są całemi poematami...

Rączka ich musi być z kości słoniowej, rzeźbionej przez prawdziwego artystę. Zdobią ją inkrustacje złote, srebrne, malachitowe i t. p. Nierzadko też błyszczą na niej gęsto rozsiane perły, a nawet brylanty i szmaragdy.

Jedwabna kopuła, przerażająco wielkich rozmiarów, dźwiga na sobie całe stosy starych, drogocennych koronek. Oprócz tego przyozdobiona jest akwarellami, wykonanemi przez pierwszorzędnych artystów.

Parasolkami takiemi osłaniają się elegantki francuskie.

Ale i nasze nie chcą w tyle pozostawać...

Na ostatnich wyścigach w Paryżu, niemałego szyku „zadała" hrabina O. z Galicji, która miała nie tylko parasolkę, odpowiadającą wszystkim wymienionym warunkom, ale jeszcze w dodatku małego, czarnego jak heban i prawie nagiego murzynka, który tę parasolkę trzymał nad jej głową — niby nad głową wschodniej księżniczki.

Alboż my to jacy tacy!...

Co kraj, to obyczaj. Królowa angielska bawi od dni kilku w Balmoral, w Szkocji. O jednym z dostojników jej orszaku opowiada *Times* co następuje: „Zeszłej niedzieli szlachetny lord spostrzegł na drodze młodą kobietę, która boso szła do kościoła, a trzewiki sweje niosła w ręku. Uprzejmie zbliżył się lord do niej i zapytał, czy to zwyczaj taki w tej okolicy, chodzić w niedzielę boso? Odpowiedź brzmiała: „U nas zwyczaj jest taki, że jedni chodzą boso, a inni nie troszczą się wcale o to, co ich obchodzić nie powinno".

Więzienia u Chińczyków. Pewien podróżnik w następujący sposób opisuje wiezienia u Chińczyków: „Weszliśmy na podwórze więzienne. Zaraz na wstępie uderzył nas widok nieprzyjemny. Kilkudziesięciu mężczyzn okutych w ciężkie kajda-

---

dwie śliczne kosy sięgające do kolan, a potem te dwa sznury perłowych zębów, błyszczących w czerwonej ust oprawie! A weźmy w dodatku silne rumiane policzki — wspaniałe ramiona i biodra, śmiałe linje gorsu i to bogactwo zdrowia, jakie śmiało się z całej jej postaci.

Blada panienka zdawała się jakiemś mglistem widziadłem w obec tej wiejskiej jagody, tak strojnej w najpiękniejsze, bo ręką Bożą stworzone powaby.

Ale Małaszka była nieczuła na swoje wdzięki. Radaby urodzić się garbatą i ślepą, byle chodzić tak koło trawnika w niebieskiej kaszmirowej sukience i skórkowych pantoflach. Jaki szczęśliwy ten Julek! on chodzi w surducie! I ten wytarty surdut kredensowego chłopca miał dla niej znaczenie wielkie.

To było przecież ubranie dworskie!

Dla tego to ocierała twarzyczkę swoją o zatłuszczony przód surduta, wciąg ła w siebie z lubością tę woń wilgotną, niezdrową, jaką przesiąkają suknie sług, przeznaczonych do zmywania talerzy.

Zdawało się jej, że rozróżnia gatunki i smak potraw, których plamy świeciły się na ciemnym suknie.

Prócz tego zdawało się jej jeszcze, że choć w części zbliża się do dworskich dziewcząt.

Wszakże Warka tuliła się tak samo do ramienia Lawdańskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ny przechadzało się w podartych łachmanach. Wynędzniałe twarze i rozczochrane włosy, a na ciele świeże znaki tortur, przygnębiające sprawiły wrażenie. Wszyscy prawie mieli zapalenie oczu, nabrzmiałe i zakrwawione wargi i niezliczone rany na całem ciele.

Otoczyli nas i tamując drogę wołali przeraźliwym tonem: „kumsha“! — jałmużny. Do demonów raczej, niż do ludzi podobni byli, tak ich przeistoczyła zbrodnia, zwątpienie i okrucieństwo.

Żadne pióro chyba nie opisze widoku, jaki przedstawiają nory więzienne. W ciemnych, zgniłych komórkach natłoczeni jak śledzie, mordercy, korsarze, dłużnicy lub złodzieje kieszonkowi, zgłodniali i na pół nadzy, chorzy i umierający wysychają z głodu i pragnienia. Duszą się bez nadziei uwolnienia, bez nadziei wyjścia — chyba do sędziego śledczego, skąd powracają okryci ranami krwawej indagacji.

Uciekliśmy natychmiast od tego widoku, a jednak wspomnienie jego długo prześladowało każdego z nas na jawie i we śnie, ścigało nawet wśród zabaw i podróży w wesołem towarzystwie“.

Telefony podczas burzy. W *Gazecie Polskiej* czytamy: Onegdajsza burza dała nam sposobność obserwowania wpływu piorunów na aparaty telefonowe. Za każdym razem, ilekroć przez niebo przebiegła błyskawica, wprzód nim rozległ się huk pioruna, telefon dzwonił. Jest to dowodem, że przez druty przebiegała elektryczność, która następnie uchodziła po drucie do ziemi.

Zapytywaliśmy jednego z „telefoniarzy“ (nowy wyraz ukuty dla oznaczenia urzędnika z zarządu telefonowego; rodzaj żeński „telefoniarka“) — o ile rozmawianie przez telefon podczas burzy, jest niebezpiecznem. Objaśniono nas, że „lepiej nierozmawiać“, wówczas bowiem kiedy przyrząd słuchowy nie spoczywa na widełkach, lecz natomiast znajduje się w ręku, elektryczność zamiast po drucie schodzi po człowieku, a elektryczność miewa swoje fantazje! Można doznać gwałtownego wstrząśnienia, można zostać ogłuszonym, a można też...

Okoliczność ta dała początek następującej anegdocie.

Pewien mąż, mający bardzo energiczną niewiastę za żonę, będąc u swego przyjaciela, który posiadał aparat telefonowy, zapragnął porozmawiać ze swoją żoną, znajdującą się również u kogoś, który zaopatrzył swoje mieszkanie w telefon.

Na dworze szalała burza. Mąż poprosił o połączenie.

— Gotowe, — odpowiedziano mu ze stacji. Zadzwonił.

— Kto tam! — spytano.

— Czy to ty duszko? — zapytał.

Wtem uderzył piorun i mąż doznał wrażenia, jakby go ktoś dotknął bardzo silnie po twarzy.

— Ah, tak.. to ona! zaraz ją poznałem...

Najmodniejszym kwiatem jest obecnie bratek.

Zdetronizował on różę „królowę kwiatów“ i rozsiadł się zwycięsko na kapeluszach i przy gorsach kobiet, idących z postępem... mody.

Jakkolwiek kaprysy towarzyskich zwyczajów nie mają prawie nigdy podstawy racjonalnej, w tym razie jednak dowiodły, co najmniej, dobrego gustu.

Bratek, choć skromny z pozoru, odznacza się jednak niepospolitą pięknością. Na aksamitnych jego listkach mienią się żywe i gorące barwy, jakby z palety Rubensa pożyczone.

Bratek cieszy się też sympatją wielu ludów. My, dając mu sympatyczne miano, uczyniliśmy go jednocześnie symbolem miłości braterskiej; Francuzi nazwali go idealnie „myślą“ (pensée) i tylko jednym Niemcom musiał widocznie coś zawinić, gdyż ochrzcili go „Stiefmütterchen“, co znaczy dosłownie — macocha!

W ogrodzie.

Dziesięcioletni Kajcio wpada, ni ztąd ni zowąd, w poważną zadumę...

— Biniu! — zwraca się do jednej z bawiących się z nim dziewczynek — powiedz mi otwarcie: ile masz lat?

— Za miesiąc skończę siedm — odpowiada Binia bez namysłu.

— Ach te kobiety! — wzdycha Kajcio, z szatańsko ironicznym uśmiechem — zawsze chcą się wydawać młodszemi, niż są naprawdę!

Nowy rodzaj małżeństwa.

Panowie A i B spotykają na spacerze pewną młodą aktoreczkę pod rękę z ułanem...

Pan A, który jeszcze nie stracił swych wszystkich mlecznych zębów — odzywa się ze zdziwieniem do towarzysza:

— Cóżto? panna X wyszła za mąż?

— Bynajmniej!

— Więc to małżeństwo „cywilne“?

— Przeciwnie — „wojskowe“!

Pomiędzy „najdroższymi“.

— Co tobie, mój najmilszy? Zamyślasz się, wzdychasz... czoło twoje troska fałduje.

— O kobieto małego serca! Zamyślam się i wzdycham dla tego, iż chciałbym być kochanym dla samego siebie, dla swych osobistych przymiotów!...

— Cóż nad to łatwiejszego, mój najlepszy! Jesteś młody, delikatny i pulchny, jedź przeto do krajów dalekich — jedź tam, gdzie kwitnie „ludożerstwo“!

Gazeta urzędowa ogłasza:

Licytacje egzekucyjne. Sąd krakowski ogłasza relicytację $^{2}/_{5}$ VI schedy dóbr Gdów 9 lipca c. w. 24.388 zł. 55 ct.

Sąd w Wadowicach 21 czerwca i 26 lipca $^{1}/_{5}$ dóbr Babice c. w. 5519 zł., $^{1}/_{5}$ dóbr Brożkowice c. w. 474 złr., $^{1}/_{5}$ dóbr Oświęcim c. w. 14.478 zł.

Sąd krajowy lwowski 21 czerwca, 19 lipca i 16 sierpnia real. 838 $^{6}/_{4}$ we Lwowie c. w. 5566 zł., 21 czerwca, 19 lipca i 23 sierpnia dóbr Brusno nowe i kolonji Deutschbach c. w. 32.000 zł

Sąd w Tarnopolu 22 czerwca i 20 lipca dóbr Hołowczyńce i Olechowa c. w. 144.225 zł.

Sąd w Samborze 5 lipca, 9 sierpnia i 13 września części dóbr Bilina Emanuela Kuzmera i Mikołaja Bilińskiego Tarasowicza c. w. 17.224 zł.

Licytacja celem zabezpieczenia dostawy drzewa opałowego dla dyrekcji poczt około 500 metrów kub. 28 czerwca. Celem rekonstrukcji dachu i restauracji szpitala wojskowego w Czerniowcach, licytacja w dniu 25 czerwca.

Mianowano dra Stanisława Szlachtowskiego koncypistą w ministerjum skarbu.

Humorystyka.

Ziarnka atyckiej soli z naszych pism humorystycznych, sumiennie i bezstronnie zebrane.

Z Kurjera Świątecznego:

Skarga milczącego poety.

Łzy moje cicho płyną bez jęku,
Wola, rozpaczy krzyk zdławi.
Pierś żałośnego nie wyda dźwięku,
Chociaż się serce w niej krwawi,
Potrafię ująć w milczenie grobu
Trosk moich i smutków światy,
Los mnie nauczył tego sposobu,
Albowiem jestem........ żonaty.

W pewnej szkółce.

— Powiedzno mi mój kochaneczku — na co dał Pan Bóg człowiekowi dwie ręce?

— Na to, żeby jedną brał kapitał — a drugą procent.

— A na co człowiek ma dwoje uszu?

Na to, żeby na obie strony słyszał co się dzieje na świecie.

Mądra Rozia.

— Kogo wolisz Róziu, hrabiego czy barona?

— Ja wolę proszę mamy kolejowego przedsiębiorcę.

Na wyścigach.

(Podsłuchana, autentyczna rozmowa).

— Monsie Lui, ki a pri la rekompans?

— Że ne se pa mademosel parsk że le kurtwin.

Z Różowego Domina.

Ze słownika rymów politycznych.

(Dzieło przypisane urzędowym i półurzędowym humorystom).

Starosta — *patriae pater!*
Jak się to rymuje?

Posyła się żandarma,
Co swady piękny dar ma,
Z bagnetem, w kapeluszu
O bujnym pióropuszu.
Do pierwszej lepszej szopy
Zwołuje żandarm chłopy,
Na liche zrzędzi drogi,
Mars stawi bardzo srogi,
Wspomina o restancjach
O różnych „kalamanejach“,
A kończy rzecz po prostu;
„Głosujcie *na starostu!*“

Po chłopach biegą ciarki,
Marzą się im szarwarki,
Okropne skóropsucie,
Podatków egzekucje;
Od chaty więc do chaty
Szept bieży: „Szo diłaty?
Starostu tra wybraty:“
I z urny bez zawodu
Wstał ojciec wnet narodu,
Co dzielnie mu ojcuje...
Tak wszystko się rymuje!...

Nekrolog. † Szermierz przeznaczenia.
(Fejleton *Gazety Narodowej*).

Dziecię Koszczyca szału
Przez półtora kwartału
Wlokło swój żywot pomału.

Gwiazd sinych mlekiem się pasło,
Nareszcie bez huku zgasło,
— I poszło do bojków — na masło!...

Panie racz mu dać światło zagrobowe, a ty krytyko milcz, bo inaczej powiem, że to rubel z ciebie przemawia.

W. Koszczyc
powieściarz i zagrobowy duchownik.

Do Magistratu!

Magistracie, me śliczności!
Radź rosnącej wciąż drogości,
Bo nie będą twoje dziatki
Mieć monety na... podatki!

Ze Szczutka.

Z chwili. (Dwie aluzje).

.... I był u nas wielki gość,
Męczennika nosi miano;
W nocy zjechał a już mdłość
Sfery ogarnęła rano,

I że jest gościny dość,
Słodko, czule powiedziano —
I wyjechał gość dostojny,
Bolów polskich kapłan znojny!...

I miał przybyć drugi też
Mąż zupełnie innej miary;
Sfery brzmiały wzdłuż i wszerz
W wszystkie kotły i fanfary;
Błogi kraju! ciesz się, ciesz!
Grały onych sfer obszary —
Lecz dostojny gość nas minął,
W całkiem inny kraj popłynął!

Jakiż tedy powód jest,
Co wypacza plan podróży?
Jaki chwili groźny gest
Dwa te przemienienia wróży?
Czy to jaki wita chrzest
Nowej myśli, akcji burzy?
Ach, to aura pełna mocy,
Stara piosnka: — *wiatr północny!*

Ze sfer nowoposelskich.

— Proszę Cię, czy wiesz, do którego stronnictwa wstąpi książe X.?

— Nie wiem...

— A to fatalne! — ja tam być nie mogę, gdzie będzie książe Y. — no a nie wiem, gdzie będzie książe X. To fatalność.

Gogo.

Kultu gonitw i wyścigów
Dobrze jest mi znaną cena;
Patrzę na nią wprawnem okiem
Fachowego w tem *sportsmena*...

To też byłem osobiście
Na Janowskiej tam arenie;
Imponował *spleen* mój wszystkim
Dzielnie-m udał też zwudzenie...

Byłem; nowy kostium miałem,
Pełen wdzięku kostium nowy;
Z uwielbieniem nawet konie
Obracały ku mnie głowy...

GŁOSY PRASY.

Dziennik Poznański przynosi nam dziś artykuł, rozbierający program *Czasu*, napisany bardzo wytrawnie, ale zarazem i bardzo umiarkowanie. Jak wiadomo i jak to już kilkakrotnie zaznaczyliśmy, program *Czasu* składa się z jego własnego hasła, opiewającego „przy Tobie stoimy i stać chcemy“ i z odłamów programowych, rzuconych przez marszałka Zyblikiewicza i posła St. Madeyskiego. Niedawno jeszcze pisaliśmy o tem, jak *Czas* pragnie pod osłoną tych odłamów przemycić swoje hasło i zdobyć dla niego popularność w społeczeństwie naszem. Różnicy tej, którą my zrobiliśmy, nie robi *Dziennik Poznański*, dla niego wszystko to razem jest wytworem *Czasowej* mądrości stanu. Więc powiada *Dzien-*

nik, że pisze się zupełnie na te „szczegóły" (to jest owe myśli rzucone przez Zyblikiewicza i Madeyskiego) ale nie może się zgodzić z hasłem (to jest z tem, co jest jedynie własną rzeczą *Czasu* i do czego nikt w kraju nie rości dla siebie ani prawa pierwszeństwa w wynalezieniu, ani prawa własności). I o tem haśle tak mówi *Dziennik Poznański*:

„Rozumiemy bardzo dobrze wdzięczność dla osoby cesarza Austrji, uznanie dla jego obecnię panującego systemu, ale owe pretensje *Czasu*, aby darzyć zaufaniem i mandatami takich tylko, co, jak już wyżej powiedzieliśmy, z pewną kwietyczną rezygnacją, z pewną abnegacją samodzielności własnej wystąpią jedynie tylko pod godłem: „Przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy" — zdaje nam się wprost prowadzić do uśpienia i ubezwładnienia.

Co przedewszystkiem w ludności naszej i społeczeństwie budzić należy, to świadomość własnego interesu, to poczucie własnego, każdego z osobna obowiązku narodowego i obywatelskiego. Owa bezwarunkowa abdykacja na rzecz powyżej przytoczonego godła, nie służyłaby zaiste swojej potrzebie świadomości i samodzielności narodowej.

Rozumiemy wdzięczność dla osoby austrjackiego monarchy, uznajemy w całej pełnil zasługę obecnego jego systemu politycznego, ale od tej wdzięczności i od tego uznania jest jeszcze przecież pewna przestrzeń do abdykacji z własnej samodzielności, którą *Czas* tyle praktyczny w szczegółach swego programu dla Sejmu, według nas wcale nie praktycznie stawia jako naczelną zasadę".

Ojczyzna zastanawia się dzisiaj nad klęską, jaką poniósł postępowy obóz żydowski w Kołomyi i w Brodach przy wyborach, tam do Rady państwa tu do Sejmu i pisze tak:

„Smutny ten nad wyraz obraz wyborców, którzy są narzędziem w ręku jednostek raz mesjasza centralizmu, a drugi raz szefa chassyidyzmu — dostarcza nam ponownie dowodu, jak słusznem jest nasze hasło, jak uprawnioną nasza działalność. Szkół nam potrzeba i nauki — to jedyne lekarstwo! Nie będzie lepiej, póki nie przeniknie mas żydowstwa szczera oświata ludowa. A szanowni protektorowie żydów starej daty niech skierują wzrok swój ku Kołomyi i Brodom; tam znajdą odpowiedź na ich teorje".

A następnie polemizuje z zacytowanym przez nas w przeszłym tygodniu ustępem *Zgody* i wykazuje cyfrowo, że dr. Goldman nie był i nie może być uważany jako kandydat żydowski.

„Ogółem — pisze ona — głosowało we Lwowie 2316 wyborców, w tej liczbie niespełna 600 wyborców żydowskich, pozostaje więc wyborców nie żydów 1716. Kandydat wyznania mojżeszowego, Dr. Goldman otrzymał 1727 głosów. Jeżeli więc przypuścimy, że otrzymał on wszystkie głosy żydowskie (a moglibyśmy wskazać imiennie kilkunastu wyborców żydowskich, którzy na niego nie głosowali) to zawsze jeszcze padło na niego głosów nieżydowskich 1127, czyli że kandydat wyznania mojżeszowego, dr. Goldman, otrzymał blisko 300 głosów ponad absolutną więszość oddanych głosów nieżydowskich".

Dziennik Polski przynosi nam dziś ostatni artykuł nieznanego posła. Wszystkie te ośm jego artykułów pisane były widocznie doraźnie i drukowały się w miarę, jak wychodziły z pod pióra. Lepiej, o wiele lepiej wypadłyby, gdyby autor powstrzymał się z drukiem, aż skończy całą pracę. Wskutek zaś owego pospiechu powstały pewne sprzeczności, rodzące się zawsze wtedy, gdy w miarę pisania myśl się rozwija, widnokrąg się rozszerza i człowiek mimowoli do innych wniosków dochodzi w końcu, niż mniemał, że dojdzie w chwili, gdy pisać siadał.

Mówimy to dla tego, że wysoce cenimy zdania ludzi, zatrudnionych przy pługu sejmowym, a wolnych od tego rozdrażnienia i naprężenia nerwowego, jakie wskutek swojego zawodu miewają zwykle dziennikarze. Ich prace są najczęściej gorączkowe, pełne irytacji i przesady, pełne nawet tego hałasu i szumu redakcyjnego, który myśli nie pozwala się skupić; oni przytem, żyjąc efemerycznie, patrzą na wypadki z dnia na dzień, a czasu nie mają do wzniesienia się na wyższy posterunek. Natomiast sejmowy mąż stanu, z głową otwartą, z jasnym programem i z znajomością politycznych prądów swojego czasu, ma dosyć spokoju i czasu do zastanowienia się poważnego i głębszego wniknięcia w sprawy i w sytuacje. Gdyby nasz kraj żył więcej życiem politycznem i miał więcej myślących posłów, mielibyśmy nie jednego, ale co najmniej kilkudziesięciu posłów, którzy w danej chwili uznaliby za korzystne dla sprawy publicznej wypowiedzieć swe zdanie o sytuacji stworzonej wyborami. Los nas jednym tylko obdarzył. Witamy więc jego głos z respektem, a wyrazem tego respektu jest właśnie oświadczenie nasze, iż żałujemy, że tak spieszył z ogłoszeniem swej pracy.

Uniknąłby bowiem wtedy między innemi następującej np. sprzeczności. Dotąd był autor pełen optymizmu, kochał dawne Sejmy i wierzył w nowy. Dzisiaj powiada, że nowy Sejm ma dużo do roboty ale prawdopodobnie nic nie zrobi, bo

„lubo możemy być pewni, iż nie znajdzie się w Sejmie większość, któraby dopuściła uszczuplenia naszych swobód narodowych i obywatelskich, trudno przewidzieć, czyli się znajdzie większość, potrzebna do przeprowadzenia jakiejkolwiek reformy, a to tembardziej, że stańczyki sprzeciwiają się wszelkiej reformie wzmacniającej autonomję krajową, że centrum i lewica Sejmu nie przystaną na inną, i że znajdzie się zawsze zastęp posłów podolskich, przeciwny wszelkiej zmianie w organizacji kraju naszego".

Miła tedy perspektywa!

Przechodząc do szczegółów, przewiduje autor, że koniec końców Sejm dorobi to, co jeszcze zrobić potrzeba w sprawie Banku krajowego, uchwali jakąś rezolucję w sprawie fakultetu lekarskiego i decentralizacji kolejowej, zajmie się organizacją szkół wydziałowych, odkąd uchwalona w Radzie państwa nowela szkolna rozwiązała mu ręce, — i koniec. Tyle tylko w kramie tym będzie towarów. Więc gdzież racja do optymizmu poprzednich artykułów?

Autor czuje jednak, że czemś się usprawiedliwić musi, a nie mogąc czemś lepszem, tworzy na końcu tak zwaną „krawatę stylistyczną", którą zawiązuje swą pracę. Krawata ta tak opiewa:

„Sejm teraźniejszy niezawodnie wytrwa na stanowisku poprzedników swoich i nie odstąpi od myśli nieustannego powiększania naszej krajowej i narodowej autonomji, a nie wątpię, że potrafi skorzystać z chwili, jeśli się nadarzy sposobność, zdobycia dla kraju naszego pewnej odrębności, która mu się należy, a która potężne państwa w niczem nie ubliży. Trudno przewidzieć, co najbliższa przyszłość dziejowa chowa w zanadrzu; ale jeśliby wypadki europejskie powołały Sejm do odegrania nadzwyczajnej a niezmiernie doniosłej roli, potrafi on spełnić swój obowiązek".

Kto chce w stylistykę wierzyć, niech tą krawatą rozgrzeje swe serce. Nam się zdaje jednak, że sam autor nie rozgrzał nią swojego i że gdyby dzisiaj zasiadł do pracy *da capo*, zupełnie inaczej patrzałby na sytuację, lepiej i głębiej.

Gazeta Narodowa zastanawia się nad uwięzieniem Kraszewskiego, cytuje co pisze berliński *Tagblatt* i berlińska *National Ztg.* (patrz wczorajsze nasze telegramy) i w końcu wypowiada nadzieję, że przecież Prusacy wypuszczą Kraszewskiego z więzienia.

Gazeta lwowska tłumaczy wstępny artykuł z *Pester Lloyda*, rozbierający znane i ogadane już aż do syta grzechy i błędy stronnictwa centralistycznego.

Przegląd polityczny.

Austrja. Ustawa o inspektorach fabrycznych otrzymała już sankcję. Radca ministerjalny dr. Migerka został mianowany centralnym inspektorem fabrycznym.

— Minister handlu wydał prowizoryczne przepisy wykonawcze do ustawy o dozwolenie kładzenia aresztu na pensje urzędników, w zastosowaniu do urzędników pocztowych i telegraficznych.

— *Presse* przytacza wiele ustępów z przemówień dawniejszych i dzisiejszych przywódców centralizmu: Herbsta, Schmerlinga i innych, w których oświadczali się oni przeciw bezwzględnej centralizacji zarządów kolejowych, gdy sprawa ta nie była jeszcze środkiem agitacyjnym, używanym w celach partyjnych.

— Sejm dolno-austrjacki zostanie już w czwartek zamknięty.

— We Wiedniu bawi obecnie, po powrocie z Moskwy książe Czarnogórski.

— Znany historyk i senator francuski Henryk Martin ogłasza pismo o Austrji, nadzwyczaj przyjazne dla Słowian, w którem powiada, że mowę hr. Taaffego o równouprawnieniu wszelakich narodowości, należy uważać za zbiorowe oświadczenie przeciw despotyzmowi Niemców. Czesi wkrótce otrząsną się z jarzma mniejszości liberalnej, w skutek czego wzmoże się idea słowianska; w Tyrolu nawet Włosi i Niemcy łączą się ze Słowianami.

Na południu Austrji Bułgarowie, Grecy, Rumuni zdają się łączyć także ze szczepem słowiańskim, zamiast iść ze sobą w zapasy i popierać aspiracje niemieckie. Można się też spodziewać, że i w Austrji, Madziarzy i Rumuni połączą się ze Słowianami. Tradycyjna polityka niemiecka prze Austrję przeciw Wschodowi, aby ją poróżnić z Rosją, Austrja jednakże staje się coraz więcej słowiańską. Cóż się stanie, pyta autor, w zeslawizowanej Austrji z potrójnem przymierzem?

Niemcy. *Nordd. allg. Ztg.* zamieszcza w sprawie usunięcia się Bennigsena artykuł, który z dwóch względów zwrócił na siebie uwagę. Zawiera on naprzód wiele trafnych i dosadnie wypowiedzianych spostrzeżeń „o indywidualizmie niemieckim", a następnie — przypisywany jest samemu ks. Bismarkowi. Domyślano się od razu *ex ungue leonem*.

Do Niemców nieda się zastosować, czytamy w tym artykule, znane wyrażenie Arystotelesa, że człowiek jest zwierzęciem społecznem (politikon zoon), aczkolwiek w naszych podręcznikach prawa publicznego, profesorowie niemieccy tyle się napisali o organicznej teorji państwowej. Uczeni nasi twierdzą, że państwo nie jest zbiorowiskiem odrębnych molekułów. Jakiż jednak istnieje kontrast między teorją i praktyką. Ideałem politycznym Niemców jest społeczeństwo, w którem każdy jest atomem, każdy sam dla siebie tworzy stronnictwo.

Autor artykułu twierdzi dalej, że ten indywidualizm niemiecki nie wypływa z jakiegoś indywidualistycznego popędu do swobody, lecz ma swe źródło „w pewnych niskich skłonnościach" natury niemieckiej.

Tą właściwością objaśnia domyślny autor artykułu niezdolność Niemców do szerszego życia politycznego, przyznając po części słuszność *Times*'owi, który twierdził niedawno, że Niemcy nie są zdolni utworzyć jakichś żywotnych stronnictw politycznych.

Wszystko to wypowiedziane jest z powodu ustąpienia Bennigsena, a zarzut indywidualizmu, skierowany jest przedewszystkiem do nacjonalliberałów niemieckich, którzy wypowiedzieli swemu przywódcy posłuszeństwo. Bennigsen, powiada artykuł, ma zasługę podniesienia idei jedności niemieckiej; on także utworzył partję liberalnonarodową, która bez przewodnictwa może się rozlecieć na atomy. W Anglii człowiek taki nie straciłby nigdy zaufania swych stronników i byłby wyniesiony wysoko — w Niemczech jednak nie, bo „skoro tylko wódz jaki osiągnął choć w części cel swych zabiegów, obudza on zawiść, a stado jego zwolenników rozbiega się we wszystkie strony".

Artykuł zwalcza dalej czynione w *Hanowerskim Kurjerze* zarzuty, jakoby Bismark był przyczyną rozbicia się stronnictw niemieckich i stara się obalić trafne spostrzeżenie tego pisma, że sam właśnie Bismark jest najwybitniejszem wcieleniem niemieckiego indywidualizmu, on, który nikogo, obok siebie nie ścierpi i nic prócz swej woli nie uznaje. Bismark, powiada, zaczął swą karjerę jako konserwatysta i długie lata szedł razem z tą partją, gdy jednak partja konserwatywna z powodu zapomnianego już zatargu... o fundusz prowincjonalny hanowerski, odsunęła się od niego zwrócił się do nacjonał-liberałów... z których nic także nie udało mu się wytworzyć...

Ustąpienie Bennigsena miał żywo odczuć kanclerz niemiecki i długo w tej sprawie konferował na audjencji z cesarzem.

Dzienniki wiedeńskie nie bardzo chętnie powtarzają nie zbyt pochlebne o Niemcach uwagi Norddeutszerki, zmuszone są jednak przyznać, że jest w nich wiele racji i niektóre z nich starają się nawet w stosunkach austrjackich szukać potwierdzenia teorji o niemieckim indywidualizmie...

Niewątpliwie specjalizacja danego społeczeństwa, podział na partje, grupy i stronnictwa, jest cechą wyższego społecznego i politycznego rozwoju, nie mniej jednak zdolność tworzdnia spoistych grup i stronnictw o szerszym zakroju, a wreszcie naturalny pociąg do łączenia się w wielkie narodowe, społeczne i polityczne całości, jest właściwością żywotnych i organicznie rozwijających się odłamów ludzkości...

Niemcy, mimo swą wielką kulturną zarozumiałość i pychę, zdaniem *Ndd. Ztg.* czy Bismarka, szwankują mocno w tym przedmiocie.

Francja. W Paryżu w cyrku zimowym odbyła się uroczystość uczenia pamięci Garibaldego. Deputowany paryski Delatre, wiceprezydent Izby włoskiej Pianciani i zięć Garibaldiego Canzio przemawiali na rzecz francusko-włoskiej unii. Deputowani Douville i Maillefau domagali się wzniesienia na francusko-włoskiej granicy pomnika dla Garibaldiego, któryby przedstawiał symbol francusko-włoskiej unii. Crispi i wielu innych członków skrajnej lewicy włoskiej przesłali telegramy.

— Do dziennika *Liberal* donoszą z Madrytu, że według relacji z Filipinów, personal kompanii angielskiej, która zajęła w posiadanie północne wybrzeże Borneo, został napadnięty przez krajowców i wymordowany.

— W gabinecie francuskim mają panować nieporozumienia w sprawie tonkińskiej, skutkiem których ma być zapowiadany wyjazd ministra spraw zagranicznych... do wód. P. minister nie odpowie także na interpelację w tej sprawie, którą zamierza wnieść poseł Granet.

Anglja. — Dzienniki angielskie żywo się zajmują wielkim obchodem 25 letniej działalności parlamentarnej przywódcy radykałów angielskich, Brighta. Sam jubilat miał na bankiecie wydanym na jego cześć mowę, w której wystąpił przeciw cłom protekcyjnym, nazywając przytem walkę taryfową i wojny dzisiejsze dwiema wielkiemi klęskami Europy. Gdyby zniesiono taryfy nie byłoby również powodu do utrzymywania wielkich armij. Szanowny przywódca radykałów angielskich patrzy na świat przez okulary angielskich fabrykantów. Trzeba znieść coś więcej prócz ceł i taryf, ażeby usunąć powody prowadzenia wojen i utrzymywania wielkich armij...

Na bankiecie tym przemawiał następnie minister handlu Chamberlain za rozszerzeniem prawa wyborczego i zaprowadzeniem dyet poselskich, co w Anglji uważa się jeszcze za wielki radykalizm!

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Berlin, 18 czerwca, 6 godz. 30 m. Zaaresztowany tu oficer, niejaki Hansch, kapitan niebędący w czynnej służbie, a podejrzany o to, że był w stosunkach z Kraszewskim, mieszkał z żoną i służącą przy Schweringasse Nr. 18, w domu bardzo porządnym i eleganckim i zajmował tam całe drugie piętro. Był on w ciągłych stosunkach z oficerami mieszkającymi w sąsiedztwie, a ta okoliczność jako też ta, że zwykle do późna w nocy pisał i rysował zwróciła na niego uwagę policji. Zaaresztowanie jego wywołało silne wrażenie, tembardziej że do tego użyto oprócz całego oddziału, całej Schönbergerskiej żandarmerji.

Londyn, 18 czerwca, 7 godz. 10 m. Wiadomości nadchodzące z Sunderlandu są coraz straszniejsze. Nie ulega już wątpliwości, że zginęło przeszło 190 dzieci. Katastrofa stała się w korytarzu, mającym dwanaście kwadratowych kroków powierzchni. Cała podłoga tego korytarza aż po czwarty stopień na schodach, pokryta była zwalonemi jeden na drugim trupami.

Telegramy zbożowe z dnia 18. czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10·50—11·— złr., żyto kilo — złr., Okowita 33 75—34·— złr. Peszt. Pszenica 100 kilo za 10·90—92 złr., rzepak 14·58— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 189·50 marek, żyto — m., okowita 57·25— m., olej rzepakowy 75·50— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 58.10— franków, olej rzepakawy 101·50 fr., okowita 57·60 fr.

Lwów z Izby handlowej, 18 czerwca, 1883.

I. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	303 00	306 -
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 50	171 50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 00	306 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	253 —	258 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ w. a.	89 60	90 75
„ „ „ 5 „ okresowe	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 00	88 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w. a.	97 80	98 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 75	101 75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 30	99 30
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 ·	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 59	5 69
Napoleondor	9 48	9 58
Półimperjał	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 16¼	1 18¼
100 marek niemieckich	58 30	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 18. czerwca 1883. (godzina 10 m. 30 przed poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	306 —	305 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	111 00	112 00
Unionbank na 100 złr.	117 50	117 50
Akcje kolei Karola Ludwika	303 75	303 00
Lombardy na 200 złr.	154 80	154 70
Napoleondory	9 52	9 52
Rosyjski rubel papierowy	1 18	1 18

Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń d. 18 czerwca 1883. (godz. 1 m. 40 po poł.)

Losy alpejskie	73 25	73 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	110 50	110 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	303 25	304 —
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	155 80	155 —
Akcje kolei państwowej	329 30	330 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	156 50	156 75
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	110 00	110 10
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	89 75	89 50
Rosyjski rubel papierowy	118 00	118 —
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 —	99 —
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	302 50	302 50
Unionbank na 100 złr.	117 25	117 50
Akcje kolei Elbethal	220 00	220 25
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	171 —	171 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	170 00	169 50
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	124 00	124 25
3% losy tureckie na 400 franków	25 25	25 50
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	106 75	106 70
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	116 25	116 —

Usposobienie: lepsze.

Berlin d. 18. czerwca 1883. (godz. 4 minut 58 po poł.).

Rosyjski rubel papierowy	200 75	201 30
Akcje austr. kredytowe	528 00	524 50
Akcje kolei Karola Ludwika	130 50	130 50
Austryjackie banknoty	171 25	171 15

Przyjechali d. 18. czerwca 1883.

Hotel ŻORŻA. K. hr. Ledóchowski z Wołynia, A. Leszczyński z Zabłocia, K. Szeliski z Chodaczkowa, O. br. Wattman z Rudy, E. Liwski z Odessy, W. hr. Logothetti z Drohowyża, I. Quittner z Wiednia.

Hotel LANGA. Br. Kapri z Wiżnicy, Z. Trzecieski z Dynowa, N. Iwanowski z Kijowa, A. Wybranowski z Czuprenowie, W. Szajnocha z Krakowa, R. Tuschka z Berna.

Hotel ANGIELSKI. B. Wysocki z Uwinia, A. Ujejski z Denysowa, W. Hincz z Ukrainy, K. Kędzierski z Puździmierza, A. Zajkowski z Lubeszki.

Hotel WARSZAWSKI. M. Czerniakowski z Lisiczyniec. H. Sawicki z Letni, dr. C. Niewiadomski z Kamionki strum.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min.35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min, 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 9 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 3 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 16 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Nowości z konfekcji dla dam
jako to:
KOSTJUMY, PALETOTY, DOLMANY,
ZARZUTKI, PŁASZCZE I T. P.
najnowszego fasonu
poleca w największym wyborze
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.
MAGAZYN SCHAYERÓW.
19

Pięć medali zasługi i list pochwaln!

Znkomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobrdza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zlr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, higeniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 złr.

Antilientilla. **Piegi, opalenie słoneczne i dzioby.** Twarzy powraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 zł.

Pudr Książęcy **biały, cielisto-różowy i żółtawy,** nie zietwiały, nie zawiera żadnych metali przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom Pudełko po 60 ct., 70 ct. 2 złr. 1·20 i 1·60

295e **Jan Ihnatowicz**

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika nr. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice 20.

KRÓTKI CZAS

będą jeszcze wystawione w sali „Frohsinn“ w Hotelu George'a

Jacka Malczewskiego

wzruszające obrazy

I.

Śmierć wygnanki.

II.

SYBIRACY

przedstawiający cierpienia polskich wygnańców w sybirskiej niewoli.

III.

ANHELLI.

obraz wielkich rozmiarów, natchniony poematem Słowackiego.

IV.

PORTRET DĄMY. 484

Obok tego wystawione są cenne dzieła naszych znanych artystów: **Barącza Tadeusza, Grabowskiego Andrzeja, Kosaka Juljusza** akwarela: Jan III w Wiedniu.

Od 1. lipca 1883 wychodzić będzie w Krakowie raz a ewentualnie dwa razy na miesiąc pismo ludowe, poświęcone postępowej hodowli ptaków domowych pod tytułem

„Przyjaciel Drobiu“,

z dodatkiem notatek, dotyczących chowu królików, pszczół, ryb, oraz ważnych wiadomości myśliwskich.

Abonament całoroczny 1. zł. 10. ct. w. a. Na żądanie kartką korespondencyjną posyła się numer na okaz bezpłatnie. Czytelniom wiejskim gratis.

Jan Popławski.
wydawca odpowiedzialny.
Kraków. ul Grodecka 5.

562

Galic. Bank kredytowy

wydaje od 10. Listopada z. r. począwszy

4% asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem.

4½% asygnaty kasowe

z 60-dniowem wupowiedzeniem,

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe *do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3, przedłożyć.* 57b

Dyrekcja.

Fabryka Kwiatów Paryskich
TEOFILI ZIELIŃSKIEJ
ul. Akademicka l. 5,
zaopatrzoną jest
w najświeższe kwiaty
do kapeluszy wiosennych i stroju po cenach najtańszych. 329

„ZAWAŁÓW“ 450
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Franciszka Medweja
odnowiony i urządzony z wszelkiemi wygodami, zaopatrzony w doborową kuchnię i wzorową usługę, przyjmuje chorych tylko za porozumieniem listownem. — Lekarz zakładowy *Dr. Aleks. Medwej.*



DZIEŁA NAKŁADOWE

Księgarni **F. H. RICHTERA** we Lwowie.

Bernatowicz, Pojata, córka Lezdejki, powieść historyczna. 4 tomy	Zł. 2. 50
Boccaccio, Dekameron, 100 Noweli	„ 5. —
Dobry ton, Przewodnik towarzyski i salonowy	„ 2. —
Dzierzkowski, Powieści. 8 dużych tomów zawierających 50 powieści. Dawniej złr. 20. — obecnie tylko	„ 7. 68
Encyklopedja podręczna powszechna 3 duże tomy	„ 15. —
„ „ „ w oprawie	„ 18. —
Jasieński, Kobieta XIX. stulecia. Studjum	„ 1. 80
Kaczkowski Zygmunt, Graf Rak. Powieść	„ 3. —
Kraszewski J. I., Serce i ręka. Powieść	„ 2. 40
Lam Jan, Rozmaitości i powiastki	„ 2. —
— Głowy do pozłoty. Powieść	„ 3. —
Mowa kwiatów, Zabawa towarzyska	„ — 60
Pol Wicenty, Dzieła kompletne. 10 tomów	„ 30. —
Rogosz Józef, Ch roby Galicji. Serja nowa. Cena zniżoana	„ — 50
Tańce salonowe, Praktyczny poradnik dla tańczących	„ — 80
Bronikowski, Olgierd i Olga, czyli Polska w XI. wieku. 2 tomy	„ 2. 80
Hamerling Robert. Ahaswerus w Rzymie. Poemat w 6 pieśnich z niem. przez Władysława Ordona	„ 2. —
Zacharjasiewicz, Noc królewska, powieść z ostatnich lat panowania Stanisława Augusta	„ 2. 40
— Szczęście kobiece, powieść	„ 2. 40
Władysław Herman i dwór jego. Powieść historyczna z dziejów narodowych XI. wieku	„ 1. 80

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Zgubiono, idąc z ulicy Jagiellońskiej przez Wały na ulicę Hetmańską, w przeszłym tygodniu, maską sylwetkę z fotografją, jako pamiątkę cenną. Łaskawy znalazca raczy takową złożyć w administracji „Kurj. Lwow.“ pod lit A. 495

KUMYS NATURALNY

wyrabiany z czystego kobylego mleka,

bez domieszek różnych ingredjencyj, jest nieporównanie skuteczniejszym od kumysu sztucznego.

Zamówienia z broszurką uskutecznia bezwłocznie apteka **Rohma** w Jarosławiu. 489

Na zamianę na wioskę

Realność w mieście Lwowie,

przynosząca 2,500 złr. rocznego przychodu z pięknym ogrodem i w pięknem położeniu. Na realności tej ciąży dług tabularny 15.000 złr. — Bliższa wiadomość do 1 lipca b. r. Lwów, Chorążczyzna L. 27, 1 piętro od godz. 1 do 3 po połud. lub pisemnie pod adr. *Kassian.* 476

CENY ZNIŻONE.

w Łazienkach św. Anny

ulica Akademicka Nr. 10.

Abonamenta:

Kąpiel zimna (Douché) deszczowa, całym promieniem i spodem 12 biletów . .	1·60
Wanna kamienna z ciemnego popielat. marm. 12 biletów	6·—
Wanna miedz. blasz. 12 bil.	3·60
Wanna lakierowana 12 bil.	3·—

Zarząd spodziewa się, że Szanowna Publiczność odwidzać będzie łaskawie kąpiele zimne natryskowe, jakoteż istniejące dotąd ciepłe kąpiele wanienne.

432 **Zarząd kąpielowy.**

Znaczne honorarjum otrzyma, ktoby młodemu człowiekowi, znającemu się na buchalterji i mającemu kaligraficzne pismo, znalazł miejsce w Zakładzie bankowym. Za dyskrecję ręczy honorem. Adres: „Kurjer Lwowski — Buchhalter“.

Posady i zatrudnienia.

Chmielarza poszukuje się zdolnego, obeznanego z plantacją chmielu, a zarazem aby mógł zimową porą pełnić obowiązki leśniczego. — Odpisy świadectw i zgłoszenia franco przyjmuje Zarząd dóbr Kabarowce, poczta Zborów. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 497

Bony niemki, z dobremi świadectwami, poszukuje się. Zgłosić się: ulica Piekarska Nr. 12 A. II. piętro. 496

Wykształcony człowiek, który dysponuje małym kapitałem 1000 do 2000 złr. może otrzymać korzystną stałą posadę i udział z pewnego zysku. — Pisemne oferty przyjmuje Admin. „Kurjera Lwow.“ pod lit. K. K. 1000. 501

MASZYNISTKA

do szycia na maszynie Singerowskiej, jakoteż wogóle 479

PANNY DO SZYCIA

znajdą natychmiast umieszczenie w naszej pracowni.

L. & K. Schweizerówny.

Ucznia do handlu, ze szkół gimnazjalnych lub realnych, poszukuje magazyn galanteryjny E. Machayskiego we Lwowie. Pierwszeństwo otrzymają zamiejscowi. 485

Potrzebna jest Bona francuska — na wyjazd do Rosij — na Wołyn — zgłosić się na ul. Sykstuską l. 45 — II. piętro na prawo drzwi. 403

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego“ do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Dependent notarjalny z 9-letnią praktyką kancelaryjną, znający dokładnie ustawę hipoteczną i postępowanie niesporne, spisujący z własnych informacyj akta notarjalne i różne podania i pozwy, poszukuje posady w kancelarji notarjalnej lub adwokackiej z dniem 1 sierpnia br. Uprasza o łaskawe nadsyłanie ofert pod adresem A. J. l. 500 do administracji „Kurjera Lwow.“ 500

Kupno i sprzedaż.

Realność na wsi, 38 morgów gruntu i budynki, półtorej mili od stacji kolei Karola Ludwika z wolnej ręki do sprzedania. Połowa ceny kupna może zostać na hipotece. — Bliższa wiadomość w biurze c. k. notarjusza w Łańcucie. 498

Fortepian mahoniowy, w dobrym stanie zaraz do sprzedania. — Ulica Torosiewicza l. 11. 493

Realność jednopiątrowa we Lwowie, w bardzo dobrem położeniu, w r. 1882 nowo wybudowana, z obszernym dziedzińcem i ogrodem warzywnem, w pobliżu ośmioklasowej szkoły, jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania.— Bliższych objaśnień udzieli z grzeczności Wny Orłowski, Lwów, Rynek l. 36. 485

Jałówka 3-letnia, rosła, rasy holenderskiej, cielna, jest zaraz do sprzedania u właściciola Jana Bławackiego w Zapytowie koło Lwowa p. Jaryczów. Cena 120 złr. 487

Buhaj, 2 letni, rosły, rasy szwajcarskiej, jest zaraz do sprzedania u właściciela Daniela Kohut w Zapytowie, koło Lwowa, poczta Jaryczów. Cena kupna 150 zł. 486

Pies, prawdziwy nowo-fundlandzki, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Koralnicka l. 4. 488

Realność przy ul. Sadownickiej pod l. 19 położona, nowo odrestaurowana, składająca się z domu mieszkalnego o 3 pokojach, przedpokoju, sieni, werandy i piwnicy, tudzież z dwóch budynków gospodarczych i około 6 morgów obszaru z ogrodem owocowym, kwiatowym i warzywnym do sprzedania. Położenie nader przyjemne i powietrze świeże, a cena przystępna. 477

Piękna ozdoba balkonu: Dwa duże piękne oleandry, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania, przy ulicy Łyczakowskiej l. 32, na dole. 478

Realność do sprzedania z obszernym frontem do budowania pięknego gmachu z widokiem na wjazd do dworca kolei Karola Ludwika. Zgłosić się można pod lit. J. B. Nr. 79 ul. Grodecka. 468

Tokarnia żelazna ze suportem jest potrzebną. Adres: Józef Iwanicki, Hotel George we Lwowie. 463

Na sprzedaż. Kamienica w śródmieściu, silnie zbudowana, dwupiątrowa i rentowna (można III piętro stawiać). Pośredników wyklucza się. Bliższa wiadomość w Administracji „Kur. Lwow.“ 461

Łóżeczko żelazne dla dziecka 5 letniego, używane, potrzebne tanio. Adres w „Kurjerze Lwowskim“ p. t. „Łóżeczko“. 436

Mam do sprzedania pretensje kupieckie. Ktoby chciał nabyć, raczy się zgłosić do administracji „Kurjera Lwowskiego“.

435 *R. R.*

Biurko nowe, mało używane, **na sprzedaż**, ulica Sobieskiego l. 3 u odźwiernego. 503.

Mieszkania i sklepy.

5 pokoi, przedpokój i kuchnia z przynależnościami na II. piętrze zaraz do wynajęcia. Plac Chorążczyzna Nr. 1. 482

5 pokoi, przedpokój i kuchnia (3 wchody) na 1 piętrze zaraz, albo od 1 września do wynajęcia. Ulica Piekarska N. 12. 483

W willi przy ul. Garncarskiej l. 19, w obszernym cienistym parku jest do najęcia od 1 lipca br. pomieszkanie parterowe, składające się z 3 pokoi, dwóch nyż, spiżarni i kuchni. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. 480

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, przy ulicy Św. Mikołaja Nr. 11. 316

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

Letnie pomieszkania do najęcia w Hołosku Wielkim Nr. 11 (w pobliżu cerkwi). Kąpiel zimna w miejscu. 471

3 pokoje z kuchnią tanio do wynajęcia od 7. lipca na 10 miesięcy, przy ulicy Podzamcze Nr. 8 (za Rudolf-Parkiem). Powietrze wiejskie. — Ogród. 467

4 pokoje frontowe z 2-ma wchodami, kuchnią i piwnicą na II. piętrze zaraz — i 1 pokój z kuchnią na I. piętrze w oficynie od 28 lipca do najęcia. Ulica Karola Ludwika Nr. 35. 470

Pomieszkanie, składające się z 3 pokoi, kuchni, strychu, spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1-go czerwca b. r. przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże, u właściciela domu. 469

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia na I. piętze zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka Nr. 3. 456

W budynku, zwanym „kawiarnią“ na wysokim zamku, jest pokój z meblami lub bez mebli na letnie pomieszkanie zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. W. Marszałkiewicza. Lwów, ul. Krakowska Nr. 6. 460

3 pokoje z balkonem, dwoma wchodami, kuchnią, piwnicą i strychem zaraz do wynajęcia w domu pod Nr. 5 przy ulicy Fredry na I. piętrze. Bliższa wiadomość u dozorcy domn. 445

Salon, przedpokój i 2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka L. 3. 438

Pomieszkanie letnie, obok dworca kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Bukaczowcach, składające się z 4 pokoi, kuchni, wozowni i z ogrodu owocowego jest zaraz do wynajęcia całkowicie lub częściowo. Położenie domu, jakoteż okolica nader malownicza. W pobliżu las szpilkowy. Kąpiele rzeczne w Dniestrze, a oddalenie wynosi tylko 10 minut drogi. Bliższa wiadomość w restauracji na dworcu w Bukaczowcach. 452

2 pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 440

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436

Bliższa wiadomość u dozorcy.

Przy ulicy Halickiej pod l. 17 są na I-em piętrze dwa pokoje z przedpokojem z dwoma wychodami do wynajęcia, albo jeden pokój zaraz, a drugi z przedpokojem od dnia 1 lipca. Bliższa wiadomość w handlu zegarmistrzowsko - jubilerskim J. Dąbrowskiego. 435

2 pokoje kawalerskie do najęcia. Ulica Ossolińskich l. 5, II piętro. Cena 18 zł miesięcznie. 416

2 pokoje umeblowane z kuchnią są od 1-go lipca na 3 miesiące do wynajęcia. Ulica Ormiańska Nr. 16 II piętro. Bliższa wiadomość tamże lub u odźwiernego domu. 434

Całe I piętro, składające się z 15 pokoi z przynależnościami jest do wynajęcia. Może być i dzielone. Ul. Sykstuska Nr. 43. 442

3 pokoje z kuchnią i przynależnościami na I piętrze zaraz, i 3 pokoje etc. na 2 piętrze od 1go lipca do wynajęcia. — Ulica Sykstuska Nr. 62. 430

3 pokoje i kuchnia od 1 lipca b. r. na I piętrze w domu narożnym przy ulicy Rejtana Nr. 2 lub Jagiellońskiej Nr. 10. Bliższa wiadomość na II piętrze. 421

4 pokoje z kuchnią, spiżarnią i piwnicą, na I piętrze od 1 lipca b. r. do wynajęcia.— Ulica Krasickich Nr. 9. 418

Pomieszkanie, ulica Ormiańska Nr. 20, o trzech pokojach z kuchnią i o dwóch pokojach z kuchnią, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u gospodyni domu na II-em piętrze. 414

Na Zielonem pod l, 5. jest zaraz do wynajęcia mieszkanie na dole, składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni. Mieszkanie to może być także podzielone. Bliższa wiadomość u stróża. 406

5 pokoi, kuchnia z przynależnościami przy ulicy Mickiewicza l. 22 na II. piętrze są od 1 lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość u zajmującego pomieszkanie na II. piętrze. 404

3 pokoje i kuchnia zaraz do wynajęcia, na Rurach nr. 5, kamienica kapitulna. 397

4 pokoje na 2. piątrze przy ul. Stryjskiej l. 2 A.A. 419

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk.“ tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Kyć! (spóźnione).

O! bohaterze — chociaż bez wawrzynów,
Bądź zdrów, na wieki, dziś wołam,
Wszak tyś nie dla mnie, boś bez egzaminów,
Ja nie dla ciebie, bo gołam.

504 Kycia

G. G. Ch......ków
Za późno — jestem narzeczoną. 222

Właściciel znaczniejszej posiadłości wiejskiej, w wieku 32 lat, posiadający towarzyskie wykształcenie, poszukuje żony z wnioskiem 2000 do 3000 złr. Łaskawe zgłoszenia do 1 lipca 1883. Dyskrecja zapewniona. Tylko na stanowcze i szczere propozycje adresowane pod lit. A J. l. 499 do admin. „Kurjera Lwows.“ nastąpi odpowiedź. 499

Może która panna lub wdowa, mająca skromny dochód, pragnie zawrzeć związek małżeński z mężczyzną, mającym także dochód skromny ale pewny. Mężczyzna ten ma lat 33, jest średniego wzrostu, nie brzydki i mało ma pretensyj. Zgłoszenia przyjmuje do 1 lipca pod adresem „Skromny“ w administracji „Kurjera Lwow.“ 485

„555“—„S. 389“—„B.R.L. 442“ „A. K.“—„M. R.“—raczą odebrać listy zalegające w adm. Kurjera.

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

W nowo otworzonym składzie



żelaznych

krzyżów

nagrobkowych

z własnej pracowni, lakierowanych i złoconych, za bardzo przystępną cenę sprzedaje

A. PAULO

malarz szyldów i lakiernik
ul. Ślusarska l. 3 (Chorążczyzna)
WE LWOWIE. 411

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki z rośliny „MATICO“ w słabościach męskich nieoceniony środek poleca Apteka

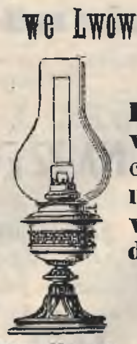
K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.
Kapsułek 80 ct. 5

R. DITMAR

we Lwowie, plac Marjacki,



poleca

Lichtarze ogrodowe i lampy od 90 ct. i wyżej. **Latarnie do kręgielni, werandy i ogrodu** po najprzystępniejszych cenach fabrycznych.

Wysyłka za pobraniem pocztowem lub kolejowem. 277

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.